Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochowski

Nr. 549

Poznań, środa dnia 27 listopada 1929

Rok XXIV

Obrady klubów parlamentarnych

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.). — Przez cały dzień wczorajszy obradował zarząd główny Stronnictwa Chłopskiego przy udziale około 200 delegatów i powziął rezolucję wyrażającą zaufanie klubowi za jego działalność opozycyjną.

Również wczoraj rozpoczęły się wspólne narady klubów ukraińskiego i białoruskiego. Obrady te poświęcone były sprawie taktyki klubów w obecnej sytuacji politycznej.

W południe obradował senacki klub B. B. (w)

Wyjazd posła Bogomołowa

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.). — Poseł sowiecki Bogomołow wyjechał w związku z ostatniemi demonstracjami antysowieckiemi we Lwowie do Moskwy i wątpliwe czy wróci do Warszawy. (w)

O układ handlowy polsko-portugalski

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.). — Do Warszawy przybył poseł polski w Madrycie, akredytowany równocześnie przy rządzie portugalskim, Perłowski.

Przyjazd jego spowodowany został zapoczątkowanemi rokowaniami na temat układu handlowego pomiędzy Polską i Portugalją. (w)

Polsko-niemieckie rokowania handlowe

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.). — Poseł Rauscher ma powrócić z Berlina we czwartek rano.

Podobno porozumienie w sprawie eksportu węgla polskiego do Niemiec zostało osiągnięte a to wskutek porozumienia się zainteresowanych sfer w Katowicach i Gliwicach.

Miesięczny kontyngent eksportowanego węgla polskiego do Niemiec ma wynosić 350 tys. ton. (w)

Konferencja w sprawie podziału rynków węglowych

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.). — W Londynie rozpoczęły się wstępne konferencje porozumiewawcze delegatów koncernów węglowych polskich i niemieckich z przedstawicielami angielskiego przemysłu węglowego.

Celem tych konferencyj jest osiągnięcie porozumienia co do pokojowego podziału rynków zbytu, konkurencja bowiem państw eksportujacych węgiel spowodowała tu i owdzie znaczne obniżenie cen węgla. (w)

Reichstag o układach z Polską

Berlin, 27. 11. (Tel. wł.). W komisji spraw zagranicznych Reichstagu dr Curtius przedstawił obszernie stan przygotowań do nadchodzącej konferencji w sprawie definitywnego przyjęcia planu Younga.

W ramach swych wywodów Curtius omówił traktat polsko - niemiecki w sprawie likwidacji oraz zasadniczo poruszył kwestję układu handlowego pomiędzy obu państwami.

Dyskusja nad exposé Curtiusa, której zakończenie nastąpi w dniu dzisiejszym, ma przebieg wielce ożywiony.

Odpowiadając na krytykę przedstawicieli stronnictw, wielokrotnie zabierali głos obecni na posiedzeniu członkowie gabinetu — Wirth, Stegerwald i Hilferding.

W posiedzeniach komisji uczestniczy poseł niemiecki w Warszawie Rauscher, twórca polsko - niemieckiego traktatu likwidacyjnego. B. Z.

Wspaniałe zwycięstwo młodzieży narodowej

W Poznaniu lista narodowa zdobyła 90 procent wszystkich głosów i 14 mandatów na ogólną liczbę 15 — „Sanacja" uzyskała tylko jeden mandat

Przez cały dzień wczorajszy do godz 9-tej wieczorem odbywały się wybory delegatów na VI. Zjazd Ogólny Polskiej Młodzieży Akademickiej i członków Poznańskiego Komitetu Akademickiego. Wybory przeszły wśród żywego zainteresowania, które znalazło swój wyraz w niezwykle silnej frekwencji głosujących.

Wynik wyborów jest następujący:

Złożono ogółem 2265 głosów, z tego ważnych 2245, nieważnych 20.

Na listę narodową nr. 1 padło 2018 głosów, temsamem więc zdobyła ona 14 mandatów zjazdowych na ogólną liczbę 15 mandatów środowiska poznańskiego.

Lista „sanacyjna" nr. 2 skupiła zaledwie 227 głosów, uzyskując 1 mandat zjazdowy.

Przy rozdziale mandatów do Poznańskiego Komitetu Akademickiego wszystkie 7 mandatów przypadły w udziale liście narodowej, a „sanacja" nie uzyskała ani jednego.

Wynik wyborów oznacza wspaniałe zwycięstwo młodzieży narodowej, która skupiła 90 procent wszystkich głosów. „Sanacja", mimo bandyckich metod, jakiemi się posługiwała i wielkiego nakładu materjalnego, poniosła sromotną klęskę.

Szczególne oburzenie, jak już wspominaliśmy we wczorajszem wydaniu wieczornem „Kurjera", wywołała wśród młodzieży akademickiej obłudna taktyka t. zw. demokratów, którzy mimo rozrzucenia ulotki o wstrzymaniu się od udziału w wyborach, poparli całą siłą listę nr. 2. Zwłaszcza na Wyższej Szkole Handlowej głosy, które padły na „dwójkę", rzucone zostały niemal wyłącznie przez demokratów.

Wynik wyborów na poszczególnych uczelniach przedstawia się następująco:

Uniwersytet Poznański: oddano ogółem 1782 głosy ważne, z tego lista narodowa uzyskała 1606 głosów, a lista „sanacyjna" 176 gł.:

Wyższa Szkoła Handlowa: oddano ogółem 463 głosy ważne, z tego lista narodowa uzyskała 412 gł., a „sanacyjna" 51 gł.

Frekwencja przy wyborach była niezwykle tłumna. Ilość głosujących byłaby jeszcze większa, gdyby nie to, że od urn wyborczych odejść musiało paręset osób, które nie posiadały odpowiednich dowodów, gdyż nie zdążyły wpłacić czesnego w kwesturze.

Jeśli się zważy jeszcze, że bardzo znaczna liczba studentów mieszka stale na prowincji, dojeżdżając tylko od czasu do czasu na seminarja, to stwierdzić należy, że z pośród studentek i studentów, stale zamieszkałych w Poznaniu, wzięło udział 80—90 procent uprawnionych do głosowania.

Świetny wynik wyborów zawdzięcza się w znacznej mierze wydajnej pracy współpracowników Narodowego Komitetu Wyborczego, wśród których znajdowali się zarówno „starzy" weterani pracy narodowej na wyższych uczelniach, jak i najmłodsi studenci. Na szczególne wyróżnienie zasługuje pełna poświęcenia praca wyborcza narodowych studentek.

Świetne zwycięstwo obozu narodowego w Warszawie

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.). — Wczorajsze wybory ogólno - akademickie w Warszawie przyniosły świetne zwycięstwo obozowi narodowemu.

Głosów ważnych oddano ogółem 6670. Oznacza to ogromną frekwencję głosujących; w porównaniu do poprzednich wyborów z r. 1927 głosowało o 1322 osoby więcej.

Lista Młodzieży Wszechpolskiej i korporacyj związkowych zdobyła 4958 głosów i 31 mandatów na ogólną ilość 42. Jest to olbrzymie zwycięstwo, gdy się zważy, że przy wyborach w r. 1925 ta sama lista uzyskała 2200 głosów i 18 mandatów na ogólną liczbę 43, a w r. 1927 — 3153 głosy i 24 mandaty na ogólną ilość 39.

Lista „Odrodzenia" nr. 2 skupiła 784 głosy, zdobywając 5 mandatów.

Lista „sanacyjna" nr. 3 — 933 głosy i 3 mandatów.

Rozdział głosów na poszczególnych uczelniach przedstawia się następująco:

Uniwersytet: lista nr. 1 — 1800 gł., nr. 2 — 324 gł., nr. 3 — 314 gł.;

Politechnika: lista nr. 1 — 1218 gł., nr. 2 — 176 gł., nr. 3 — 157 gł.;

Wyższa Szkoła Handlowa: lista nr. 1 — 638 gł., nr. 2 — 77 gł., nr. 3 — 118 gł.;

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego: lista nr. 1 — 481 gł., nr. 2 — 51 gł., nr. 3 — 91 gł.;

Szkoła Nauk Politycznych: lista nr. 1 — 180 gł., nr. 2 — 16 gł., nr. 3 — 32 gł.;

Szkoła Sztuk Pięknych: lista nr. — 69 gł., nr. 2 — 18 gł., nr. 3 — 42 gł.;

Wolna Wszechnica Polska: lista nr. 1 — 64 gł., nr. 2 — 4 gł., nr. 3 — 8 gł.;

Państwowy Instytut Dentystyczny: lista nr. 1 — 167 gł., nr. 2 — 15 gł., nr. 3 — 19 gł.;

Szkoła Wawelberga: lista nr. 1 — 241 gł., nr. — 1 głos, nr. 3 — 120 gł.;

Kolonja Grójecka: lista nr 1 — 90 gł., nr. 2 — 21 gł., nr. 3 — 32 głosy.

We Lwowie

Lwów, 27. 11. (Tel. wł.). W wyniku wyborów na zjazd ogólno - akademicki w środowisku lwowskiem oddano ogółem głosów 3188. Z liczby tej na listę Młodzieży Wszechpolskiej i korporacyj związkowych nr. 1 padło głosów 2155, wobec czego uzyskała ona 12 mandatów na ogólną liczbę 18. Lista nr 2 „Odrodzenia", popierana przez „sanację" zdobyła 1033 głosy i 6 mandatów.

Liczba głosów na poszczególnych uczelniach przedstawia się następująco:

Uniwersytet Jana Kazimierza: lista narodowa — 996 gł., lista „odrodzeniowo" - „sanacyjna" — 548 gł.;

Politechnika: lista narodowa 950 gł. lista „odrodzeniowo - „sanacyjna" 350 gł.:

Akademja Weterynarji: lista narodowa — 209 gł., lista „odrodzeniowo" - „sanacyjna" — 135 gł.

W Wilnie

Wilno 27 11 (Tel. wł.). Ogółem były 3 listy. Lista Młodzieży Wszechpolskiej nr. 1 zdobyła 500 głosów i 3 mandaty na ogólną liczbę 5. Lista „odrodzeniowo" - „sanacyjna" nr. 2 — 409 głosów i 2 mandaty. Lista Wileńskiego Koła Międzykorporacyjnego — 108 głosów, bez mandatu.

Z raju sowieckiego

Berlin, 27. 11. (Tel. wł.). Dzienniki niemieckie donoszą z Moskwy o energicznej akcji sowieckiej, mającej powstrzymać masowy ubój bydła na wsi, co zagraża niebezpieczeństwem zupełnego ustania dowozu mleka i mięsa do Moskwy.

Masowe wyzbywanie się przez chłopów inwentarza żywego nastąpiło z powodu obawy, iż wślad za rekwizycją zboża nastąpi rekwizycja bydła.

Okazuje się również, że bezwzględnie przeprowadzona rekwizycja siana i paszy w wielu guberniach uniemożliwiła chłopom wyżywienie bydła w okresie zimowym. B. Z.

DEFICYT HANDLOWY MOŻE KAŻDY Z NAS ZWALCZAĆ KUPUJĄC TOWARY KRAJOWE

Wrażenia z Alaski

(Korespondencja własna).

Skagway, w październiku.

Przeciętny Amerykanin wie o Alasce tylko tyle, że całe to terytorjum kupiły Stany Zjednoczone od Rosji poprostu za „psie pieniądze", że wielu ludzi już się tam wzbogaciło oraz, że zima jest tam ostrzejsza, niż gdziekolwiek na świecie.

Niewielu czytelników zdaje sobie sprawę, że całe to terytorjum jest tak wielkie, jak Francja, że Alaska obejmuje przestrzeń, równającą się piątej części Ameryki a liczy przytem mniej ludności, aniżeli, dajmy na to, Bydgoszcz — czyli nie całe 70 tys.!

W drodze do Alaski spotykamy nietylko młodych awanturników, lecz nawet starsze pary małżeńskie. Jazda okrętem jest bardzo monotonna, lecz mimo to żaden z podróżnych nie przypuszcza, że byłoby rozumniej pozostać w domu lub spędzić wywczasy na wybrzeżu Kalifornji.

Alaska nie wchodzi w skład czterdziestu ośmiu stanów Ameryki Północnej, lecz tworzy osobne terytorjum i pierwszymi portami przystankowymi na drodze do niej są właściwie porty kanadyjskie.

Po trzydziestogodzinnej podróży okręt przystaje w pobliżu osady Indian Alert Bay a następnego dnia dociera do miasta Prince Rupert, gdzie po raz pierwszy można oglądać potężne źródła bogactwa Alaski — mianowicie niezliczone ilości ryb.

Nawet ci, którym nie imponuje potęga cyfr i rozmiarów, przechodzą zdumieni przez olbrzymie bloki lodu, zawierające setki tysięcy i miljony śledzi, ułożonych na wysokość czterech pięter. Po ścianach zaś porozwieszane są dwustu, trzysto- a nawet pięćsetfuntowe kawały rekinów, które ładuje się na stojące w pobliżu wagony-chłodnie i rozwozi z tego najbardziej północnego punktu kanadyjskiej sieci kolejowej poprzez cały kontynent. — Widok ten wywiera bardzo silne wrażenie i unaocznia prawdziwość twierdzeń o niezmierzonych bogactwach tych okolic.

Jednakże Prince Rupert — to jeszcze nie Alaska lecz skromna prowincja kanadyjska: British Columbia. Dopiero w następnym porcie Ketchikan przychodzi na pokład amerykańska komisja graniczna. Europejczyk musi tu dostosować się do różnych formalności, po których po raz drugi „wjeżdża" na terytorjum amerykańskie. Ketchikan — to już Alaska, to — United States of America.

Na okręcie czynią, co mogą, aby urozmaicić podróż. Wieczorami przygrywa do tańca niewielka orkiestra. Niedawno jeszcze matki amerykańskie radziły swym córkom, aby zapakowały do waliz wieczorowe suknie a

teraz trzeba wszystko na nowo rozpakowywać.

Na trzeci dzień okręt zawija do zatoki stołecznego miasta Alaski, Juneau. Liczy ono 3 500 mieszkańców W muzeum miejskiem znajduje się pod szkłem fotografja czeku, którym Stany Zjednoczone zapłaciły Rosji w roku 1867 cenę kupna Alaski. Jest to czek na 7 miljonów 250 tys. dolarów.

Samych śledzi eksportuje Alaska rocznie za 3.5 milj. dolarów a innych ryb, nie wliczając w to łososi, za 4 mil. czyli sam tylko roczny dochód z połowu ryb wynosi tyle, co cena sprzedaży Alaski. Cło, pobierane przez Stany Zjednoczone za futra, dosięga podwójnej cyfry dolarów, wypisanej na wspomnianym czeku. Najciekawsze, że Rosjanie sprzedali tę ziemię, nie wiedząc nic o złocie, którego tu pełno.

W Juneau turyści zakupują pierwsze pamiątki z podróży, zwłaszcza saneczki z kłów konia morskiego lub też kości słoniowej. W składach twierdzą, że wszystko to wyrabiają eskimosi, podczas gdy w rzeczywistości jest to t. zw. oriental .work, nadchodzący do Juneau wprost z Japonji.

Mieszkańcy Alaski opowiadają, że słońce świeci tu latem znacznie dłużej, niż gdziekolwiek indziej, co wpływa na nadzwyczaj bujną roślinność tego kraju. Kwiaty również osiągają anormalną wielkość a truskawki, nie tracąc nic na smaku, przybierają kształty kurzego jaja. Jako symbol tej północnej hypertrofji pokazują zazwyczaj zwał ziemi, zarośniętej trawą wysokości dorosłego człowieka.

Obliczono. że Alaska może wyżywić trzy miljony ludzi a prócz tego będzie jeszcze w stanie eksportować wiele produktów do innych krajów. 100 tysięcy mil kwadratowych da się tu zużyć na ziemię uprawną i pastwiska a olbrzymia ta przestrzeń jest do dnia dzisiejszego jeszcze nienaruszona.

Czy wobec takiego stanu rzeczy można wątpić, iż Alaska ma przed sobą wielką przyszłość. zwłaszcza. gdy się pomyśli. że znaczne obszary Szwecji. Norwegji i Finlandji jeszcze nie tak bardzo dawno znajdowały się w podobnym stanie.

Czwartego dnia okręt przypływa do położonego w głębokim fjordzie Skogway. Jest to port a zarazem główna stacja kolei. prowadzącej w głab kraju Od przystani do dworca kursuje rozhybotany samochód. Żadne z miast europejskich nie poważyłoby się zaprosić pasażera do takiego pudła. ale mieszkańcy Skagwayu nie myślą nawet o tem. aby sprowadzać jakiś inny wehikuł i radzą sobie w ten sposób, że apelują do poczucia godności amerykańskiej. wypisując na umieszczonym na wozie plakacie następujące słowa: The president of U. S. A. rode on this car. Why not you? — I rzeczywiście. skoro samochód ten kupił najwyższy urzędnik Stanów Zjednoczonych, wszyscy pasażerowie amerykańscy wsiadają do niego nie tylko bez najmniejszego namysłu, lecz nawet z pewną dumą.

Skogway liczy podobnie jak wszystkie większe miasta Alaski około 3 tys. mieszkańców. Główna ulica nazywa się „Brodway", a przecina ją ośm poprzecznych „Avenues". Pełno tu składów z najrozmaitszemi osobliwościami i pamiątkami. Właścicielem jednego z takich składów jest niejaki p. Richter. Mówi on po angielsku. lecz akcent zdradza go. że jest rodowitym Niemcem. Zachwala on przedewszystkiem sanie z kości słoniowej. jako prawdziwy wyrób eskimosów. A gdy trafi na znawcę tutejszych stosunków. usłyszy zazwyczaj krótką lecz stanowczą odpowiedź:

— No, Mr. Richter, this is Oriental work. P.

Warszawa w obronie wolności słowa

Wiec w sprawie obrony wolności słowa zgromadził w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa zgórą 2 tysiące osób — Drugie tyle zajęło plac przed muzeum — Przyjęto rezolucje protestujące przeciwko represjom prasowym

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.) — We wtorek odbył się w sali Muzeum przem. i rolnictwa olbrzymi wiec w sprawie wolności słowa. Brało w nim udział zgórą 2 tys. osób a drugie tyle nie dostało się do sali i zajęło plac przed muzeum, wskutek czego musiano wstrzymać ruch tramwajowy.

Wiec przeobraził się w imponującą manifestację.

Po zagajeniu wiecu przez p. Thugutta, na przewodniczącego wybrano p. Nowodworskiego.

Odczytane listy Bolesława Limanowskiego i Aleksandra Świętochowskiego przyjęto z niezwykłym entuzjazmem.

Z kolei przemawiali mówcy: prof Ludwik Kulczycki, red. Jan Rembieliński, adw. Eugenjusz Smiarowski, sen. Andrzej Strug, adw. dr. Stanisław Szurlej i adw. Stefan Urbanowicz, witani w sposób owacyjny.

Uchwalono rezolucje, protestujące przeciwko represjom prasowym.

Przebieg wiecu był bardzo poważny. (w.)

Napady bandyckie w Stanach Zjedn.

Napad na piekarnię w centrum Brooklynu — Bandyta zatrzymał pociąg i ograbił podróżnych z pieniędzy i biżuterji

Nowy Jork, 26. 11. (PAT). W ostatnich czasach zbrojne napady są w Stanach Zjednoczonych na porządku dziennym.

Wczoraj bandyta uzbrojony w rewolwer wtargnął do wielkiej piekarni w centrum Brooklynu i pod groźbą rewolwerów zmusił pracowników do wycofania się do przyległego pokoju. W tym czasie nadszedł policjant. do którego bandyta dał szereg strzałów rewolwerowych i usiłował umknąć. Policjant, strzelając. wybiegł za złoczyńcą na ulicę. Zorganizowano pościg, w wyniku którego bandyta został zabity na ulicy wystrzałem z rewolweru.

W ostatnich dniach pociąg pasażerski, dążący do Wyoming. został wykolejony przez jednego tylko bandytę, który z rewolwerem w ręku obszedł wagon i teroryzując pasażerów, odebrał im pieniądze i biżuterję.

Samochód z 3 pasażerami na dnie Renu

Tragiczna śmierć dentystów z Koblencji

Moguncja. 26. 11. (Radjo). We środę ubiegłego tygodnia zaginęli trzej lekarze - dentyści z Koblencji a mianowicie dr. Artur Salomon. dr. Elfriede Heinzmannowa i dr. Karl Meyer. Byli oni na pewnem zebraniu lekarskiem w Moguncji. skąd późnym wieczorem w czasie silnej mgły wracali samochodem do domu Od tego czasu wszelki ślad po nich zaginął.

Po tygodniowych gorączkowych poszukiwaniach dzisiaj wreszcie odnaleziono zwłoki wszystkich trzech osób

Mianowicie gdy wszelkie dotychczasowe sposoby zawiodły. w dniu dzisiejszym wysłano dwie motorówki. które przeprowadziły poszukiwania za automobilem zaginionych w Renie na przestrzeni od Moguncji do Bingen. Do motorówek uwiązano łańcuch i po opuszczeniu go do wody motorówki ruszyły naprzód. Około godz. 5 popołudniu zauważono pewien opór i stwierdzono. że łańcuch zahaczył o samochód. znajdujący się na dość znacznej głębokości — Po parogodzinnych uciążliwych pracach samochód wydobyto z rzeki wraz ze znajdującemi się w nim zwłokami zaginionych.

Jak stwierdzono. dentyści czynili przed śmiercią rozpaczliwe wysiłki. aby wydostać się z zamkniętej limuzyny. gdyż znaleziono ich z narzędziami w ręku Tylna ściana wozu była częściowo odśrubowana. lecz wskutek naporu wody nie można jej było odsunąć.

Okazało się. że kierujący samochodem stracił we mgle orjentację i na zakręcie szosy spadł z wozem z wysokiego brzegu do Renu.

Wojska sowieckie wkroczyły na terytorjum chińskie

Protest rządu chińskiego

Moskwa, 26. 11. (PAT). Jak już donosiła prasa, w dn. 17 b. m. oddziały czerwonej armji stoczyły większą bitwę z wojskami chińskiemi na wschód od stacji Manczuli i po rozbiciu przeciwnika posunęły się o przeszło 100 km w głąb terytorjum chińskiego. Zajęte miejscowości znajdują się dotychczas w ręku czerwonej armji.

Według otrzymanych z Tokio wiadomości, Ameryka, Japonja, Anglja i Francja zamierzają w związku z ostatniemi wydarzeniami na froncie sowiecko-chińskim złożyć obu wojującym stronom ostrzeżenie, stwierdzające, że mocarstwa. które podpisały pakt Kelloga, nie mogą pozostawać obojętnemi wobec faktu wojny. naruszającej pakt Kelloga i przynoszącej poważne straty kolei wschodnio-chińskiej.

Londyn. 26. 11. (PAT). Według ostatnich wiadomości, otrzymanych przez angielskie koła miarodajne z Chin północnych, w Mandżurji Chińczycy w dalszym ciągu cofają się przed wojskami sowieckiemi. Miasto Hailar zostało ewakuowane.

Co do wojny cywilnej potwierdza się wiadomość, że rząd chiński wierzy. że ostateczne rozbicie Kuominchuna przez armję nankińską jest kwestją tylko kilku dni. Władze morskie w Kantonie zapowiedziały blokadę rzeki Ksi-Kiang oraz szereg zarządzeń. mających na celu ochronę interesów brytyjskich na morzu.

Nankin. 26. 11. (PAT). Rada Państwa wystosowała do Ligi Narodów oraz do sygnatarjuszy paktu Kelloga telegram, w którym oświadcza, że podczas gdy rząd chiński pozostawał stale w defenzywie bez względu na częste napaści sowieckie, Sowiety bez wypowiedzenia wojny wtargnęły do Chin i okupowały miasta chińskie. mordując w nich niewinnych obywateli.

Telegram wyraża nadzieję, że sygnatarjusze paktu poczynią niezbędne zarządzenia celem powstrzymania i ukarania tego jawnego pogwałcenia paktu

Sprawa min. sztuki

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.) — Pogłoski o zamierzonem przeobrażeniu departamentu sztuki w min. oświaty na samodzielne ministerstwo potwierdzają się i koła miarodajne istotnie tę sprawę omawiają.

Min. kultury i sztuki istniało przed 10 laty i zostało zniesione ze względów oszczędnościowych podobnie jak i min. poczt i telegr.

Rządy pomajowe wbrew uchwale sejmowej restytuowały min. poczt i telegr., nie oglądając się na uchwałę sejmową, domagającą się zlikwidowania tego ministerstwa.

Kto wie. czy obecnie nie stanie się to samo. (w.)

Poincare zupełnie powrócił do zdrowia

Paryż, 26. 11. (PAT.) Biuletyn lekarski o stanie zdrowia Poincarego zaznacza, że pacjent został zupełnie wyleczony i może powrócić do swych zwykłych zajęć i pracować z tą samą aktywnością, co dawniej.

Dolegliwości, które uczyniły koniecznym zabieg chirurgiczny, nie spowodują żadnych komplikacyj.

Wyrok w sprawie Kowalskiego

Warszawa, 26. 11. (AW.) Wyrok w sprawie Kowalskiego zapadnie prawdopodobnie w początkach przyszłego tygodnia. Obecnie przesłuchiwani są świadkowie.

W dniu dzisiejszym zeznawały przed sądem b. mandolinistki.

Ulewne deszcze w Anglji

Londyn, 26. 11. (PAT.) W różnych częściach hrabstwa Monumoutshire ulewne deszcze spowodowały wylewy. Wiele domów, szkół i fabryk jest zalanych. Znaczna ilość ludzi została bez pracy; utonęło wiele sztuk bydła.

W jednej miejscowości zalana zostłaa gazownia i wstrzymano pracę w kopalniach.

Zgon najbogatszego człowieka w Rumunji

Wiedeń, 26. 11. (AW.) Onegdaj zmarł w 83 roku życia Maurycy Blank zwany „Rotszyldem rumuńskim", b. szef firmy „Marmaros, Blak i Ska".

Uchodził on za najbogatszego człowieka w Rumunji Zwłoki jego zostaną przewiezione do Bukaresztu.

MIECZYSŁAW JAROSŁAWSKI

ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

81)

— Musicie się czuć teraz dobrze. Jesteście wolni.

— Jakoż to? Ja doch nie był zaszperowany — zadziwił się z oburzeniem Konchel.

— Myślę o wolności uzyskanej przez Polskę.

Rybak uśmiechnął sie złośliwie, machnął ręką, a zużywszy tyle czasu na przygotowanie odpowiedzi, ile jej trzeba na nadużycie cierpliwości oczekującego, odparł lekceważąco:

— Jo, to zaś ale nie ma nic do Kaszub. My doch byli wolne za Niemca.

Soplica pomyślał, że nie dość przystępnie się wyraził. Próbował więc myśl swoją wyłożyć inaczej.

— Czyżbyście w złączeniu z Polską nie czuli się teraz znów jak u siebie w domu?

Konchel zaśmiał się.

— Ta Polska tu nastała po to, coby mieć ta granica z Dancigiem i nam wiedno bec w drodze. A co z tego ma? Do tej Warszawy nie ma po co, a do Niemca te żandar polski nie puści. To t omy som czysto zaszperowane. Te pan zaś miał recht.

— Nie rozumiem? — dziwił się Soplica, a spostrzegłszy się, z niedowierzaniem zapytał:

— A wy jakiej jesteście narodowości?

— My som Kaszeby — twardo rzucił rybak.

— To znaczy Polacy czy Niemcy? — indagował niepewnie Soplica.

— Jo, my som katolisz.

Nie wiele rozumiejąc z tych odpowiedzi, Soplica próbował zagadnąć Konchela znów o co innego.

— Myślę jednak, że macie teraz znaczne zarobki, bo łatwo możecie sprzedać na miejscu wiele ryb, a nie braknie zapewne i innych dochodów wobec tak licznego napływu gości z całej Polski.

— He, — uśmiechnął się lekceważąco rybak — ryby to my mieli każdego czasu gdzie sprzedać. W Dancygu doch sprzeda tyle, co dostanie w morzu. Na to by ta Polska nie brakowała tu bec. A te goście bloss robią ten wysoki pryz na szetko. Przodzi za pianc marki kupił skorżnie, a terazka cóż to musi za to dać?

— Ależ i za ryby bierzecie teraz drożej — próbował argumentować Soplica. — Zresztą ceny zmieniły się i w Niemczech...

— Ee doch! — machnął ręką oburzony już Konchel. — To co weźmie za te ryby, to nie je nic! Te sieci koszta. a ten szelki ceug rybacki. te ostanie blos na ta sól.

Soplica postanowił zaskoczyć rybaka, który go brał snadź za ignoranta.

— Słyszałem, że sieci daje wam Urząd rybacki na wypłat. a niejednemu nawet darmo.

— Eee! — Żachnął się Konchel. — Jak my by mieli jeszcze te drogie sieci kupać, to by każdy jeden wnetka musał zdechnąć z głodu.

— A czyście ich nie kupowali przed wojną?

— Ale cóż to kosztowała taka sec przez wojną? — tryumfował Konchel. — To dostał u Niemca, ca byle co!

Soplica zrozumiał, że umysł tego pierwotnego człowieka o swoistej psychologji stałego niezadowolenia snuje tę myśl wkoło. Teraz rzuci znów argument o skorżniach, lub czemś podobnem. Pocóż miał mu ponownie tłumaczyć, że i ryby proporcjonalnie zdrożały? Jakąkolwiek dyskusję uważał za bezcelową, a co ważniejsze za drażniącą. Szukać wdzięczności za dobrodziejstwa materjalne, pośrednie, czy bezpośrednie — znaczyło uwydatniać niezaradność tych ludzi, poniżać ich w ich oczach, upokarzać — rozgoryczać. Przecież podnoszenie ich dobrobytu było tylko jednym z objawów podnoszenia się ogólnego dobrobytu państwa. Związani w ten sposób z niem pójdą wreszcie razem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Środa, 27 listopada 1929.

Słońce: wschód 7,34 — zachód 15,46 — długość dnia 8 godzin 12 min.
Księżyc: wschód 3,01 — zachód 14,16 — po ostatniej kwadrze.
Kal. rz.-kat.: Józefata B. — jutro Rufin M.
Kal. słow.: Tomir — jutro Gościrad.

Zebrania

Dziś o 16 Koło Chylizanek, u p. Szumskiej, ul. Chełmońskiego 9;
o 18 Chrześc. Zw. Zaw. Dozorców Domowych, u p. Bohnowej, ul. Marsz. Focha;
o 18 Tow. Przyj. Nauk (Komisja matematyczno-przyrodnicza), w sali przy ul. Sew. Mielżyńskiego 27;
o 19 Tow. Przem. „Sobieski", w Domu Kat. na Śródce;
o 19 Związek Pracowników Umysłowych Z. Z. P., w lokalu przy ulicy Działyńskich 3;
o 19,30 Oddział cykl. „Grona Reja", u p. Tomikowskiego, ulica Szamarzewskiego 18;
o 19,30 Narod. Org. Kobiet (Jeżyce), u p. Kasperkowej, ul. Kraszewskiego 16 (m. in. ref. p. Krzyżagórskiej: „W obronie ziemi");
o 20 Sokół (Wilda), u p. Zawadkowej, Górna Wilda;
o 20 Stow. Młodzieży Polskiej (Łazarz), w ognisku;
o 20 Zw. Faszystów Polskich, w sali Stronnictwa Narodowego, Św. Marcin 65.
Jutro o 18 Stow. b. Pracowników P. W. K. (w sprawie terminu sądowego 4. 12 29) u p. Świtalskiej, ul. Podgórna 13;
o 19 Stow. Młodych Polek (Fara), w sali Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
o 19,15 Stow. P. P. Św. Wincentego a Paulo p. w. N. M. P. (Fara), w sali „Marianum", ul. Szewska 18.

Różne

Dziś o 19,30 Stow. Dzieci Marji (Tum) — urocz. obchód m. in. film „Św. Stanisława Kostki", w sali archiwum, ul. Lubrańskiego 1.

Wykłady — odczyty

Dziś o 20 w sali 17 Coll. Minus prof. Teodorowicz: „Zbrodniarze w świecie grzybów".

Pogrzeby

Dziś: Śp. Janiny z Kalinowskich Kościukiewiczowej o godz. 14,30 Św. Marcin 22. — Śp. Marjana Sychowskiego o godz. 15 z kaplicy cment. Św. Marcina. — Śp. Anny Krótkówny o godz. 16 z kaplicy cment. Jeżyckiego.

Kradzieże we dworach

Brak dostatecznych zabezpieczeń w majątkach ziemskich

W ostatnim czasie mnożą się kradzieże, dokonywane we dworach większej własności ziemskiej. Łupem złodziei staje się głównie odzież, futra, srebra stołowe i biżuterja. Bandyci wybierają dla swych wypraw porę jesienną, gdyż długie wieczory ułatwiają im ukrycie się a ulewne deszcze niszczą ślady i uniemożliwiają użycie psów policyjnych.

Jak się okazało, kradzieży dokonuje zorganizowana szajka złodziejska, na trop której policja już wpadła.

Stwierdzono przytem, że w wielu wypadkach właściciele majętności zbyt mało uwagi poświęcają odpowiedniemu zabezpieczeniu drzwi, oraz, że w wielu majątkach brak wysokich oparkanień przy parkach i ogrodach jak również brak stałych stróżów i dobrych psów podwórzowych. Jeśli chodzi o stróżów, to w wielu miejscowościach czynności te spełniają robotnicy, zatrudnieni w dzień. Byłoby również wskazane zainstalowanie zegarów kontrolnych.

Baczne zwrócenie uwagi na stan bezpieczeństwa dworów utrudniłoby niewątpliwie akcję złodziei, rozzuchwalających się coraz bardziej. (k.)

Wycieczka rumuńskich kupców i przemysłowców

W związku z wystawą owocu i wina rumuńskiego, mającą się odbyć w Warszawie w czasie od 30 listopada do 7 grudnia, przybyła do Polski, celem zwiedzenia najważniejszych ośrodków przemysłowych wycieczka przedstawicieli rumuńskich izb przemysłowo-handlowych i tamtejszych sfer przemysłowych.

W skład wycieczki, która zwiedziła dotychczas Kraków, Katowice i Łódź i stamtąd wczoraj rano przybyła do Poznania, wchodzi 15 osób m. in. pp. Orgidan, prezes Izby handlowej w Bukareszcie, Christeodorescu, dyrektor Związku izb i M. Madgearu, brat min. komunikacji Rumunji oraz wiceprezes Izby przem.-handlowej w Bukareszcie.

Wycieczka, która była gościem poznańskiej Izby przem.-handlowej i Związku Tow. Kupieckich, zwiedziła fabrykę Cegielskiego i „Samolot" w Ławicy, poczem była podejmowana śniadaniem w Bazarze przez poznańską Izbę przem.-handlową. W czasie śniadania wzniesiono kilka toastów, poczem goście zwiedzali miasto a wieczorem byli w operze na przedstawieniu baletu „Pan Twardowski".

W nocy goście rumuńscy odjechali do Grudziądza. (PAT.)

Licytacje

Dziś o 9 ul. Mickiewicza 11 — kredens, samowar ze stolikiem, biurko, kanapa, z obud., zegar (antyk), obrazy, futro, płaszcz itp.;
o 10 ul. Kraszewskiego 28 — piec do ogrzewania drzewem;
o 10 ul. Strumykowa 1 — urządzenie składu obuwniczego;
o 11 ulica Woźna 13 — biurko, kanapa, fotele, obrazy, gramofon;
o 11 ul. Słowackiego 18 — kanapa;
o 11,30 ul. Dąbrowskiego 81 — motor elektryczny;
o 12,15 Św. Marcin 62 — 2 beczki oliwy;
o 13 Św. Marcin 62 — większe ilości mydła, wody kolońskiej, proszku „Kukirol";
o 14 ul. Kozia 6 — szafa żel., 5 000 butelek, maszyna do pisania, 2 biurka, szafa do akt;
o 14 narożnik ul. Małeckiego i Gąsiorowskich — maszyny do pisania ze stolikami, szafa żel., stół biurowy, 3 fotele.
o 16 ul. Strumykowa 19-20 — 1 000 oliw mos. do okien, 200 garn. klamek mos. pokojowych.
Jutro o 9 ul. Masztalarska 7 — fortepian, stół, kanapa, szafa, lustro;
o 11 ul. Nowa 8 — urządzenie składowe;
o 12 Św. Marcin 62 — biurko, 10 beczek oliwy, większa ilość wody kolońskiej i do ust.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Hrabina Marica", operetka Kalmana.

Teatr Polski

DZIŚ — „Adwokat i róże".

Teatr Nowy

DZIŚ — „Azais". Gościnny występ Junoszy - Stępowskiego.

Usiłowany skok do studni

Wczoraj popołudniu studentka Zofja T., zamieszkała przy ul. Grottgera nr. 3, usiłowała wskoczyć do pewnej studni na Górczynie. Zamiar ten udaremniono a jak się później okazało, panna T. działała pod wpływem nagłego ataku choroby umysłowej.

Nieszczęśliwą przewieziono do miejskiego zakładu psychjatrycznego na Grobli. (k.)

Dziś, we środę w teatrze „Słońce" uroczysta premjera wielkiego arcydzieła filmowego, zrealizowanego kosztem wielu miljonów podług nieśmiertelnej powieści Aleksandra Dumasa p. t.

„Hrabia Monte Christo"

Zpowiedziana na dzisiejszą środę uroczysta premjera wielkiego arcydzieła filmowego p. t. „Hrabia Monte Christo" wzbudziła kolosalne zainteresowanie w najszerszych sferach naszego miasta. Nic w tem bynajmniej dziwnego. Niema w literaturze świata bardziej popularnego i cenionego dzieła nad ten słynny romans romantyczny, który czytany był i jest dosłownie przez miljony ludzi na całym świecie i dotychczas nie stracił swej żywotności a pomimo tylu nowych i pięknych dzieł wracamy do niego z rozkoszą... Jakże ucieszyć musiała wszystkich czytelników tej cudownej powieści radosna wieść, że literaturze przychodzi obecnie kino z pomocą... Zjednoczonym wysiłkiem tych dwóch potęg stworzono obecnie

wielkie dzieło,

które czarem poezji romantycznej, mistrzostwem wykonania, wiernością historyczną i doskonałą grą wszystkich artystów — prześcignie najśmielsze nasze oczekiwania.

Role główne kreują: LIL DAGOVER, JEAN ANGELO, BERNARD GOETZKE.

Sądząc z olbrzymiego zainteresowania dzisiejszą premjerą — spodziewać się należy, że dzisiejsze przedstawienia „Hrabiego Monte Christo" zgromadzą w „Słońcu" wszystkich miłośników sztuki filmowej. Celem uniknięcia natłoku przy kasach wieczornych — uprasza się P. T. Publiczność we własnym interesie o zakupywanie biletów w godz. od 12—2 w południe przy kasach teatru „Słońce". P 3326

Z teatru

„Adwokat i róże", sztuka w 3 aktach Jana Szaniawskiego. Teatr Polski. Reżyser: Stanisława Wysocka Wykonawcy pp.: Gryf-Olszewska, Podborówna, Żbikowska, Biesiadecki, Czajkowski, Kondradt, Piotrowski, Przystański, Rodziewicz, dyr. Szczurkiewicz. Dekoracje: St. Jarocki.

Zaczyna się to jak notatka z kroniki policyjnej. Do ogrodu przy willi adwokata zakradł się młody złodziejaszek, aby kraść róże, które adwokat z zamiłowaniem hoduje, praktyki dawno się zrzekłszy, chociaż był w swoim zawodzie znakomitością. Przyłapany przez agenta, którego adwokat nastawił, rozbija mu nieborak głowę i dostaje się pod sąd. Matka jego, ongi klientka dzisiejszego hodowcy róż, szczęśliwie przez niego wybroniona, przychodzi błagać, aby słynny adwokat porzucił na chwilę moment swoją emeryturę i syna bronił. Prośba znajduje życzliwe ucho. Wprawdzie mecenas nie staje sam przed kratkami, ale jednemu ze swych uczniów daje tak mądre instrukcje, że młodzieniec umyka się karze. Kurtyna zapada.

Fakcik jest prosty, ale ma skomplikowaną podszewkę. Przedewszystkiem młody złodziej róż szedł kraść całkiem co innego. Zaproszony przez piękną panią mecenasową udawał się na schadzkę z nią i mecenas o tem wiedział. Szaniawski jest wirtuozem niedopowiedzeń. Wie on najlepiej może ze wszystkich naszych dramaturgów, że najpewniejszym sposobem znudzenia słuchaczy jest powiedzieć im wszystko, a na odwrót nic tak widza do sceny nie przykuwa, jak współpraca z autorem: domyślanie się. Teoretycy kina twierdzą, że widzów kinowych wielce przynęca i bawi to dotwarzanie sobie treści, którą aktorzy wyrażają samą mimiką, więc nie tyle wypowiadają, co suggerują raczej w najogólniejszych zarysach.

Domysłów mamy w „Adwokacie" wiele i wcale pasjonujących. Mecenas „coś wie" (albo wie wszystko) o romansie żony ze złodziejem róż, z których jedna zwie się nawet „piękną Dorotą" i została wyhodowaną przez mecenasa taksamo troskliwie, jak hoduje on w zacisznej willi samą piękną Dorotę. Taksamo dorozumiewamy się, że mecenas wie o zakochaniu się w tejże Dorocie swego ucznia, któremu każe bronić złapanego przestępcy, czyli szczęśliwego rywala! Wkładając na biedaka ten obowiązek, zadaje mu wcale niezłą wprawkę do wyćwiczenia się w altruiźmie. Prawda, że sam świeci mu przykładem, skoro obronę „złodzieja róż" w ręce bierze. Gdyby młodzieniec dostał się do kryminału, mecenas byłby przynajmniej od tej strony spokojny o swoje róże i to na dobrych parę lat, a zarazem troszkę by się zemścił, co także nie jest do pogardzenia.

Ba, ale Szaniawski utrzymuje mecenasa w takim półcieniu, że długo można na ten temat plotkować i to z dużą przyjemnością. Ostatecznie cały teatr nie jest pod pewnym kątem niczem innem, jak uscenizowaną plotką o tem, co ci lub inni kochani bliźni robią, i dla czego tak robią, jak robią. Chytrze wyzyskuje Szaniawski to serdeczne zajęcie, z jakiem lubimy śledzić wszystko, co się u drugich dzieje. Dzięki temu o jego mecenasie można sobie dotworzyć różne rzeczy. Jedni powiedzą, że jest wielkim altruistą i dobrotliwym filozofem, skoro kochanka swej żony od kryminału uwalnia, zamiast go tam wpakować, a pięknej Dorocie zaproponować zmianę mieszkania. Przebacza po franciszkańsku, płoszy ptaszka, ale życia mu nie łamie. Dla innych, sprężyną mecenasa są względy osobiste. Egoista ten bierze obronę w ręce, gdyż boi się, aby przy rozprawie nie wyszło, że młodzieniec zrywał „piękną Dorotę" nie tyle w postaci róży, ile in natura. Jeszcze inni dojrzą w nim złośliwca, który w dręczeniu innych ma sadystyczną przyjemność. Dla tego obronę kochanka Doroty wpakowuje młodzieńcowi, który chciałby jej kochankiem zostać, ale nie został. Niech się trochę poirytuje.

Tak można plotkować bez końca, a Szaniawski, majster od półcieni i półtonów, uśmiecha się i powiada: myślcie sobie, co chcecie; grunt w tem, abyście łamali sobie głowę, bo wtedy się moimi ludźmi iinteresujecie.

Więc wszystko zawisło od tego, jak mecenasa zagrać. W Warszawie grał go przeszło sto razy pod rząd Zelwerowicz i pewnie dobrze się naglowił co z nim począć. Jeśli zrobi się prawie franciszkanina (nie na darmo mieszka mecenas w ruinach pofranciszkańskich!) i anielskiego idealistę, to któż uwierzy w genjalnego adwokata? Trzeba przecież zachować jakieś prawdopodobieństwo! Zrobić go świetnym krętaczem — szantażystę tak wybronił, że kanalja sama uwierzyła w swoją niewinność — to gdzie pomieścimy jego altruizmy i sentymenty? Wprawdzie ów szantażysta powiada wyraźnie, że ludzie dzisiaj są bardzo skomplikowani, ale tutaj w istocie nie łatwo tak pogodzić ze sobą tak dokładnie paragraf i habit, aby wszystkie szwy tej literatury zeszły się na milimetr. Zelwerowicz nie zapomniał o tem, że trzeba dosypać sentymentu, ale w jego interpretacji wydał mi się mecenas djablo sprytnym. Wyglądał czasem tak, jakby lubił płatać bliźnim nieprzyjemne psoty. Rezygnacja rezygnacją, ludzkość ludzkością, ale oczki mu strasznie biegały. Chwilami chciało się wierzyć, że w sprawie obrony „złodzieja róż" tak sobie kombinuje: żona mnie nie kocha i zdradza, ale i ty, mój kochany uczniu, jej nie dostaniesz. A za to, żeś miał ślinkę, będziesz musiał uwolnić od kary tego, kto był twoim rywalem. Końcowa rezygnacja en deux, z owym uczniem-obrońcą, to jechanie na jednym wózku wyglądało potem więcej na drwiny, niż na sentyment.

Dyr. Szczurkiewicz ma swój ciepły ton zasadniczy, który znamy z tylu kapitalnych ról. Więc o jego mecenasie trzeba plotkować inaczej. Pogodził się z tem, że żona go nie kocha i zdradza. Dawno z niej zrezygnował. Może najwięcej mu idzie o uniknięcie skandalu? Cierpi, pewnie, ale przebacza bez żadnej ukrytej myśli i Dorocie w przyszłości źle z nim nie będzie. U Zelwerowicza wyglądała ta przyszłość trochę nieprzyjemniej. Ktoś nawet sponiewierał mecenasa za to, że po końcu sztuki będzie żonę trzymał przy sobie, chociaż on stary, a ona młoda i że ją będzie męczył. No, nie trzeba od ludzi żądać za wiele, zwłaszcza gdy są starymi mężami młodych żon. Co do mnie, byłem i jestem o piękną Dorotę spokojny, że nie zginie i da sobie jakoś radę. Ostrożniejszą będzie napewno. Nasz mecenas, tak jak go misternie dyr. Szczurkiewicz interpretuje, podniesie oczy ku niebu, zajmie się różami, a o nieprzyjemnych rzeczach nie będzie myślał, sprawa pójdzie do aktów. Jest on na tyle dobrym, aby biednej Doroty nie gnębić, a jest na tyle mądrym, aby wiedzieć, że gdy kobieta raz z kimś rachunki skończyła, to ich na nowo nie otwiera i ani święty Boże nie pomoże. A gdy mecenasowi jeszcze przybędzie latek i siwizna zacznie być łysinką, to zrobi się z niego pięknie pogłębiona, uszlachetniona i melancholją przypruszona odmiana fredrowskiego Pana Beneta (à propos, czy dyr. Szczurkiewicz nigdy go nam nie zagra? Będziemy go oklaskiwali taksamo mocno, jak wczoraj).

Zdaje się, że taka atmosfera dobrze odpowiada głównym intencjom Szaniawskiego, który jest dla ludzi na ogół dobrotliwy i wyrozumiały. Wie, że cierpią, ale nie chce, aby się męczyli zbyt tragicznie. Stąd namiętności i ich skutki oblewa u niego jakby zachód słońca, w którego blaskach wszystko wygląda spokojniej i zaciszniej. Cierpienia odrywają się od ziemi i przetwarzają na melancholję. Aktorzy muszą także mieć coś z cieni i z symbolów, bo pod wszystkiem, co mówią i czynią, ukrywa się sens drugi: zaduma nad względnością rzeczy ziemskich i nad ironicznym smutkiem bytu, stanowiącym u Szaniawskiego bodajże najgłębszy ton poetycki. Pełno w „Adwokacie" tej zadumy, a jego warszawski sukces był wielce pocieszający. Okazało się, że nietylko bomby ludzi zajmują. Oby u nas się to powtórzyło, a wszystko za tem przemawia: i pełna sala, i oklaski, i owacja kwiatowa, i ożywione w antraktach plotki o panu mecenasie i jego otoczeniu.

Sceny sentymentalne możnaby puścić trochę żywiej, a przynajmniej zwalniać i przyspieszać. Ogródek pofranciszkański był bardzo miły i przytulny. Stary Jakób dostał niejeden śmieszek za dobrze podane koncepty. Agent-szantażysta doczekał się nawet przeciągłego brawa na zejście — i słusznie, ale skoro tak, to niech wie, że nie trzeba w pierwszym akcie obracać bez końca kapelusz w rękach, a w drugim ciągle kręcić młotkiem. To nie ruchy, ale odruchy, a kto ma talent, warto aby popracował nad techniką.

W. N.

Obłąkani — bandytami

Nieudały napad na zamek Woclum — Walka z policją — Zabity i ranni

Berlin, 26. 11. (PAT). Wczoraj 3 bandytów dokonało śmiałego napadu rabunkowego na kasę zarządu dóbr hr. Landsberga w zamku Woclum w Westfalji. W wyniku pościgu, urządzonego natychmiast przez hrabiego przy pomocy policji, doszło do regularnej bitwy, w której jeden z bandytów został zastrzelony, dwóch odniosło bardzo ciężkie rany.

Jak się okazuje, rannymi bandytami są dwaj zbrodniarze, Garden i Liesegang, którym w ub. tygodniu udało się zbiec z berlińskiego zakładu dla obłąkanych i za którymi policja czyniła bezskuteczne poszukiwania.

Bandyta przed sądem wojskowym

W tych dniach przed wojskowym sądem okręgowym stawał 23-letni szeregowiec Wacław Farulewski, rodem z Czempinia, karany już trzykrotnie więzieniem. Po odcierpieniu tych kar Farulewski, znany jako awanturnik, dopuścił się nowych przestępstw.

Trybunał pod przewodnictwem majora korpusu sędziowskiego, dr. Wałęgi rozpatrywał sprawę jego o podwójne usiłowane zabójstwo i kradzież, dokonaną wspólnie z niejakim Pieluchą i innym, niestwierdzonym osobnikiem.

Szczegóły sprawy są następujące:

Nad ranem 15 lipca 1929 r. Farulewski wraz z Pieluchą i nieznanym osobnikiem dokonał kradzieży u Kazimierza Domańskiego. Do mieszkania wszedł przez otwarte okno. Z zabranemi rzeczami włamywacze udali się w stronę Warty. Okradziony Domański wraz z bratem, który rozpoznał Farulewksiego przez okno, wyruszyli w pogoń, a dopędziwszy ich, usiłowali odebrać rzeczy. Domański poprosił o interwencję kpr. Czajkę, który przyszedł z pomocą i zagroził oskarżonemu rewolwerem. Farulewski przy pomocy swych wspólników przewrócił kpr. Czajkę i odebrał mu rewolwer, a gdy Czajka podniósł się z ziemi, strzelił do niego, chybiając. Drugi strzał wymierzony do kpr Czajki, był bez skutku, gdyż rewolwer się zaciął. Na widok nadchodzącego posterunkowego Poprawy, Farulewski począł uciekać brzegiem Warty a następnie strzelił do Poprawy, chybiając. Potem Farulewski rzucił się do wody i przepłynął rzekę wpław, a gdy posterunkowy Poprawa ścigał go w łódce, bandyta usiłował strzelić raz jeszcze, przyczem rewolwer ponownie się zaciął.

Sąd dopatrzył się w czynach Farulewskiego dwukrotnego usiłowanego zabójstwa i kradzieży i zasądził niepoprawnego zbrodniarza na 8 lat ciężkiego więzienia przy zastosowaniu skutków tej kary jak wydaleniem z wojska itd. (k.)

Aresztowanie komunisty

Kielce, 26. 11. (AW.) W związku z likwidowaniem organizcji komunistycznej w Skarzyskach, policja ustaliła, iż do Kielc ma przybyć jeden z członków kierownictwa komunistycznej partji polskiej.

Wczoraj dyżurujący na dworcu posterunkowy zauważył wysiadającego z pociągu 25-letniego, eleganckiego młodego mężczyznę, którego rysopis zgadzał się z rysopisem posiadanym przez policję, wobec czego nieznajomego aresztowano. Aresztowany przyznał się, iż jest delegatem Centralnego Komitetu K. P. P. i nosi pseudonim „Ryszard". Nazwiska swego nie chciał ujawnić.

Zdaniem policji jest to jeden z wybitnych przywódców komunistycznych.

Wiadomości Potoczne

Kronika miejscowa

— * **Ojciec Św.** zamianował ks. prof. dr. Aleksandra Żychlińskiego szambelanem papieskim. Ks. Żychliński od szeregu lat piastuje godność profesora katolickiej dogmatyki w poznańskiem seminarjum duchownem i chlubnie zapisał się na tem polu. Ponadto ostatnio zasłużył się umiejętną rozbudową seminarjum duchownego w Gnieźnie. (k.)

Z Wielkopolski

— * **Gniezno.** (Nieszczęśliwy wypadek.) Robotnik Wieczorek Kazimierz, zamieszkały w Ułanowie, jadący zaprzęgiem swego pracodawcy, wskutek spłoszenia się koni spadł z wozu. Jedno koło zgniotło mu jamę brzuszną. Wieczorka odwieziono natychmiast do szpitala Czerwonego Krzyża w Gnieźnie, gdzie jednakowoż następnego dnia zmarł wskutek krwotoku wewnętrznego.

— (Wypadek z stadnikiem.) W poniedziałek w południe w majętności Niechanowo powiat Gniezno stadnik przebił 50-letniego rolnika Ignacego Kaźmierczaka, zamieszkałego tamże. (br)

— * **Szamotuły.** (Rocznica niepodległości.) 11 rocznicę niepodległości obchodzono tutaj ze wszelką powagą. Uroczyste nabożeństwo odbyło się w kolegjacie. Po złożeniu wieńca przed pomnikiem Powstańców i Wojaków, odbyła się defilada przed władzami. W południe urządzono w sali hotelu Eldorado uroczystą akademję, na której wygłosił piękny referat p. prof. Hanyż. Deklamacje uczniów gimnazjalnych i szkoły powszechnej oraz piękny śpiew naszej „Lutni" przyczyniły się do urozmaicenia uroczystości.

— (Targi na świnie.) Targi na świnie odbywają się w Szamotułach, po długiej przerwie z powodu pomoru świń, znów co piątek na nowem targowisku. (o.)

Z Pomorza

— * **Gdynia.** (Z portu.) Dnia 19 bm. odpłynął z Gdyni statek francuski „Virginia" z ca. 500 emigrantami, udającymi się do Meksyku i Kuby. Równocześnie zabrał na pokład kilkanaście wagonów drobnicy i 30 owiec polskich, przeznaczonych na chów, do Francji.

— (Samobójstwo.) W jednym z hoteli gdańskich popełnił dnia 17 bm. samobójstwo wystrzałem z rewolweru kupiec Mordka Głowiński z Płocka. Przy denacie znaleziono kartę wstępu do kasyna w Sopotach. (pg.)

Sport

Ciężka atletyka

Zawody o mistrzostwo Poznania, organizowane przez Kl. Sp. H. Cegielski, odbędą się dnia 30 bm. i 1 grudnia w sali klubu przy ul. G. Wilda 180. Ciekawe te zawody będą przeglądem najlepszych sił Poznania, zgrupowanych w 4 miejscowych klubach: Zbyszko, Spalla, Gladjator i sekcja atletyczna HCP. Udział biorą zawodnicy 7 klas w wagach: ciężkiej, półciężkiej, średniej, lekkiej, koguciej, piórkowej i muszej. Program zawiera dźwiganie ciężarów i walki zapaśnicze. Szczegóły w dniach następnych.

Z teatrów

Teatr Wielki. Dziś, we środę „Hrabina Marica". We czwartek, 28 bm. premjera opery Różyckiego p. t. „Casanova" w doborowej obsadzie pp. Bojar-Przemienieckiej, Fedyczkowskiej, Fontanówny, Kisielewskiej, Drabika (tytułowa), Karpackiego i in. Przy pulpicie dyr. Wojciechowski; reżyserja p. Urbanowicza; nowe dekoracje art.-mal. Jarockiego. Premjera ta wzbudziła żywe zainteresowanie; wszystkie bowiem dzieła Różyckiego cieszyły się na naszej scenie olbrzymiem powodzeniem. Na jutrzejszą premjerę pozostała już tylko nieznaczna ilość biletów. Kompozytor będzie obecny na premjerze.

Teatr Polski. Dziś, we środę i jutro doskonała komedja J. Szaniawskiego pt. „Adwokat i róże", która w tryumfalnym pochodzie przeszła wszystkie sceny w Polsce, zdobywając wszędzie nadzwyczajny sukces artystyczny i kasowy.

Teatr Polski przygotowuje dla swej najmłodszej publiczności nielada niespodziankę. Niezrównana przepyszna bajka Grimma w układzie scenicznym A. Walewskiego „Kopciuszek" ukaże się w najbliższym, jeszcze przedświątecznym czasie. Pracownie malarskie i techniczne przygotowują pod kierunkiem p. Jarockiego nową malowniczą oprawę dekoracyjną do tej prześlicznej bajki, której zapowiedź spotka się niewątpliwie z entuzjastycznem echem wśród naszych starszych i młodszych „milusińskich".

Teatr Nowy. Dziś, we środę i jutro, we czwartek świetna komedja Verneuila p. tyt. „Azais" z gościnnym występem Junoszy-Stępowskiego. Rozśmieszona do łez publiczność gorąco oklaskujee przy otwartej scenie naszego znakomitego gościa w jego niezrównanej kreacji barona Würtza. Resztę obsady stanowią pp. Jerzmanowska, Trojanowska, Żeromska, Bystrzyński, Płonka-Fiszer, Smoczyński, Mazanek i Tylczyński.

Dział gospodarczy

Notowania złotego

Warszawa, 26. 11. (PAT.) Londyn złotych za 1 ft. szterl. 43,49; Nowy Jork za 100 złotych 11,25; Praga za 100 złotych 376,95—378,95; Wiedeń za 100 złotych czeki 79,54—79,82; Zurych za 100 złotych 57,75; Berlin za 100 złotych noty większe 46,60 do 47,00; wypłaty na Warszawę 46,70 do 46,90; na Katowice i Poznań 46.725—46.925; Gdańsk za 100 złotych 57,44—57,58; wypłaty na Warszawę 57.41—57,55.

Giełdy pieniężne

Kraków, 26. 11. (PAT.) Akcje: Zieleniewski 73,50; Siersza 162.

Lwów, 26. 11. (PAT.) Akcje: Gazy Wschodnie 21,50—22,00.

Giełdy towarowe

Warsszawa, 26. 11. (PAT.) Zboże: Żyto 26,00—26,40; pszenica 41,50—42,50; rzepak 78,00—78,50; mąka pszenna 0000 62—64; otręby pszenne 20—21. Reszta notowań bez zmiany.

Lwów, 26. 11. (PAT.) Notowania bez zmiany.

Notowania dewiz z dnia 26 listopada 1929

Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej.

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	8½	—	100 zł.	—	57.41	46.70	43.49	11.25	—	376.95	57.75	79.54
Poznań	8½	—	100 zł.	—	—	46.725	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6½	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.395	—	—	—	658 50	—	—
Berlin	7	212,34	100 R. M.	—	—	—	20.38	23.94	607.75	805.75	123.31	169.87
Belgja	4½	123,94	100 belg.	—	—	58.365	34.87	13.99	355.25	—	72.05	99.23
Bukareszt	9	172,—	100 l.	—	—	2.491	817.75	0.60	—	20.04	3.07	4.22
Budapeszt	7½	155,90	100 pengo	—	—	73.04	27.88	17.48	—	589.—	90.23	124.22
Holandja	4½	358.31	100 gld. hol.	359 95	—	168.41	12.08	40.36	1024.75	—	207.95	286.31
Kopenhaga	5½	238,88	100 k. d.	—	—	111.84	18.19	26.80	680.50	—	138.02	190.05
Londyn	5½	43,38	1 funt szterl.	43.50	25.00	20.355	—	4.87	123.86	164.14	25.13	34.61
Nowy York	4½	8.91 41	1 dolar	8.89	511.80	417.30	487.91	—	25.38	33.66	515.20	709.35
Paryż	3½	172,—	100 fr. franc.	35.12	—	16.435	123.86	3.93	—	132.56	20.28	27.94
Praga	5	180.62	100 k. cz.	26.43	—	12.38	164.56	2.93	—	—	15.28	21.03
Rzym	7	172,—	100 l.	46 69	—	21.84	93.20	5.23	132.90	176.15	26.97	37.14
Szwajcarja	3½	172,—	100 fr. szwajc.	178.07	—	80.985	25.13	19.41	492.75	653.62	—	137.67
Sztokholm	5½	238,88	100 k. szw.	—	—	112.27	18.13	26.90	683 50	—	138.51	190.80
Wiedeń	8	125.43	100 szyling	125.43	—	58.715	34.68	14.06	—	473.72	72.47	—

Przewóz mebli

przeprowadzki i wszelkie inne zwózki uskuteczniam samochodem ciężarowym. Zgłoszenia

ulica Dąbrowskiego 83/85

w podwórzu składnica 10, telefon 74-52

zw 20371/5

Fabryka cegły wapiennej

połączona z tartakiem, do tego 42 morgi ziemi **zaraz do sprzedania** względnie **wydzierżawienia,** lub przyjmę odpowiedniego **wspólnika.** Ewentl. **zamiana** nie wykluczona. Miasto powiatowe, seminarjum, Gimnazjum na miejscu. Oferty do eksp. Kurjera Poznańskiego pod nw 5452

Do oddania na poszczególne województwa (z wyjątkiem dawnej Małopolski)

przedstawicielstwa

na pierwszorzędne likiery i wódki

Firmy, odpowiedzialne materjalnie, mogą składać oferty do

Tow. Reklamy Międzynarodowej, g. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124, pod „LIKIERY" Tw 686

Nieruchomość

przy głównej ulicy ruchliwego miasta powiatowego, z wolnem mieszkaniem **i pierwszorzędnym składem delikatesów,** towarów kolonjalnych i wódek, **zaraz do sprzedania.** Oferty poważnych reflektantów upraszam do eksp. Kurjera Pozn. pod nw 5591

1 SPRZEDAŻE

Autobus 30-osob.

nowy na dubeltowych gumach, europejski fabrykat luksusowe wykonanie na dogodnych warunkach sprzeda „Komna" Sp z o. p. Automobile. Dąbrowskiego 83/85. Tel. 77-67 i 54-78 np 5 311

Samochody

każdego rodzaju nowe i używane, osobowe ciężarowe i autobusy jako kupna okazyjne (zamiany). Dogodne warunki zapłaty. — „Komna" Sp z o. p. Automobile. Poznań. Dąbrowskiego 83/85. telefon 77-67 i 54 78. nw 5312

22 ROZMAITE

Ciast świątecznych pierników

kurs 5 lekcyj wieczorem 10 złotych w Szkole Gospodarczo Zawodowej, św Marcin 69 Tamże gotowanie wykwintne nakrycie stołu. Kurs wieczorowy wykwintnego gotowania 10 lekcyj 25 złotych w Stołowni Szkoły znakomite obiady od 1.50—3.50 zł. nw 5499

24 NAUKA

Udzielam

konwersacji hiszpańskiego portugalskiego. Zgłoszenia Kurjer zdp 76 246

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Gospodyni

starsza, zwinna, znająca się na kucharstwie i gospodarstwie wiejskim hodująca drób z zamiłowaniem robi kaplony poszukuje odpowiedniej posady w większym majątku od 1. 12 29 lub później. Łaskawe zgłoszenia uprasza do Kurjera Poznańskiego rpw 7 839

28 WOLNE MIEJSCA

50 zł

mogą zarobić panie i panowie. Nowość. Hotel Wiktorja, pokój 10 11—1. 4—8.

Przedpłata na grudzień 1929 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped zł 4.00 w agencjach w mieście zł 4.50 z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70 z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.86 kwartalnie zł 14.58 pod opaską w Polsce zł 9.00. pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie strajków i t. p., wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr na stronie czwartej 120 gr na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz 22 u stróża do wydania wieczornego do godz 10 w dn. przedświąt do godz 9 przed południ. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

Telefony do Redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149